

ARKUSZE LITERACKIE 18



ARKUSZE LITERACKIE 18

Numer ten ukazał się dzięki pomocy finansowej
Miasta Stołecznego Warszawy.

© Copyright by Stołeczne Centrum Edukacji Kulturalnej 2014

Zespół redakcyjny:

Wojciech Feliksiak

Marcin Krupowicz

Gabryella Miłowska-Mołąg

Konstanty Pieńkosz

Dariusz Skwarcan

Joanna Wenek

ISSN 1899-9883

nakład 500 egz.

Stołeczne Centrum Edukacji Kulturalnej

ul. Jezuicka 4, 00-281 Warszawa

tel.: 22 277 06 01, fax: 22 277 06 04

E-mail: info@scek.pl, www.scek.pl

Konfrontacje Artystyczne Dzieci i Młodzieży 2014

Konkursy

Turniej Jednego Wiersza

Muzyka i Obraz

Warszawo ma...

Obraz Mojej Warszawy

prace nagrodzone i wyróżnione

Takich wierszy stary człowiek nie napisze

„Takiego traktatu młody człowiek nie napisze” – to zdanie rozpoczyna *Traktat teologiczny* Czesława Miłosz, poemat napisany u kresu życia. Oczywiście, w miejsce „takiego traktatu” możemy wstawić synonim „takich wierszy”. Takich wierszy młody człowiek nie napisze. Ale sens tej konkluzji weryfikuje się także na odwrót: takich wierszy stary człowiek nie napisze, takie wiersze może napisać tylko młody człowiek. Bowiem sens i treść poezji najpełniej łączy się z epoką życia, z tym niepowtarzalnym w innym czasie – takim, a nie innym – stosunkiem do języka. Z rezerwą do wypowiedzianych słów albo z zaufaniem. Dojrzały poeta uczyni swój wiersz „głosów zbieraniem”, sumowaniem doświadczeń; młody wnosi tę nadzieję, która – być może – nie wiąże się z rozczarowaniem, klęską, rozbiciem iluzji. Tworzy dla siebie i świata nową prognozę.

A więc sezon na pisanie wierszy jest zawsze odpowiedni. Nawet w rzeczywistości wyjątkowo niesprzyjającej: w epoce destrukcji, na zgłiszczach powszedniego języka. Aż niepodobna uwierzyć, w jakich realiach i okolicznościach ludzie tworzyli wiersze. Niejednokrotnie poeci i filozofowie mówili o „czasie marnym”, opróżnionym z symboli, wyjałowionym z kategorii piękna. I właśnie wtedy – rozpoznajemy to po latach i epokach – powstawały najistotniejsze dzieła.

Refleksje te – zapewne nazbyt patetyczne – wzbudziła twórczość młodego pokolenia, plon naszych konkursów w ramach „Turnieju Jednego Wiersza”, w której jury rozpoznało załączki talentu. W jednych tekstach mocniej uderza autentyczność, w innych *ars poetica*, opanowanie rzemiosła. Proponuję czytać te wiersze w naturalnym porządku, bez taryfy ulgowej ze względu na wiek. W utworach młodych jest bowiem to doświadczenie wolności, które daje nieskrępowana forma, nie poddająca się patologicznej testomanii i standaryzacji... Które wymyślili starzy niepoeci.

Konstanty Pieńkosz

Unde malum?

jeśli przychodzi jako ziarno
i jest od zawsze
skąd ma ziemię?

jeżeli jest wyborem
decyzją subiektywną
powiedz, kto tak je nazwał?
jest święty
albo przeklęty

Twoje zło
ma oczy słodko przymrużone
oczy kota
jest instynktem
nie pojawia się po zmroku
towarzyszy Ci od świtu
tylko czasami
wyrzekasz się go
w imię rozumu i refleksji
morderca doctus

odpoczywa wtedy od polowania
kot podrapanym stołem
nakryty jak kołdrą

i jesteś czasami dobry
ale to kosztuje przecież dużo, kochany

dużo więcej
niż mleko i karma

Anna Boros

XXVII Liceum Ogólnokształcące

im. Tadeusza Czackiego w Warszawie

I nagroda – Wiosna 2014

Pora żniw już minęła; niezdarnie splecione
w danse macabre ramiona drzew zrzucają ozdobne
złoczone kapelusze, by rozgoryczone
w nagości się rozpuścić i zasnąć ponownie.

Już spragniony Boreasz spieszy ku swym brankom
i niecierpliwie zbiera ich miedziane pukle,
by je spleść jak najprędzej w szeleszczący warkocz,
aby móc bez pamięci gładzić talie smukłe.

Lecz nie Tobie być lipą, słabą i omszałą!
Nie Twoje wdzięki winne są dzikim podmuchom.
Te nieraz Cię uwiodły i żądzą zachtanną

jagody rozpały. Ty chroń pod skorupą
chitynową swój eter; różaność niedbałą
i niepomna na czułość, oddaj ją konarom.

Zuzanna Sadowska

XI Liceum Ogólnokształcące

im. Mikołaja Reja w Warszawie

II nagroda – Wiosna 2014

Rozdrgane Twe serce,
Dłonie Twe nieśmiałe,
Wśród szeptów złocistych codzienność wezbrana,

Zarannych słów kilka,
Rozkrwawionych kilka marzeń,
Słowicznym śpiewem rozłupujesz bladą nagość

Płomienne Twe spojrzenie,
Usta Twe poszarpane,
Świt brudnoszary rzeczywistość przepowiada,

Wieczornych pęk złudzeń,
Milczenia blask słaby,
Słowicznym śpiewem rozłupujesz bladą nagość

Anna Rusinowska

XI Liceum Ogólnokształcące

im. Mikołaja Reja w Warszawie

III nagroda – Wiosna 2014

Klucz

Oczy zamykam

jak wrota.

Ciemności,

Tajemnice.

Serce zamykam.

To okno,

dziurawe okiennice.

Maria Kaiser

Gimnazjum nr 73

im. Jerzego Huberta Wagnera w Warszawie

Wyróżnienie – Wiosna 2014

W ostatni dzień mojego życia

W ostatni dzień mojego życia
wypiję filiżankę herbaty
niesłodzonej

Na półce mam słownik grecko-polski
jeśli Bóg istnieje – mówi greką

Musi to być w jesień
bo wtedy Warszawa wygląda najpiękniej
i wtedy nie będę żałować że żyłam
Pójdę z Tobą do parku
usiądziemy na ławce
Liście szurające pod stopami

Gdy wrócimy do domu
czarnobiałe palce otulą mą dłoń
Gram na fortepianie
Usiądziesz tak jak zawsze
będziesz patrzeć jak usta na wpół otwarte
chłonął melodię

Pod wieczór
staniemy na balkonie
Migotanie świateł na moście
i chłodne ciemne powietrze
owiewające nasze stare kości

Spać pójdę wcześniej
by Śmierć móc przywitać wyspana
i gdy mnie rano zbudzisz pocałunkiem
Pocałujesz martwego człowieka

Muczne, 8.VIII.2013

Marta Lenart

*XXXVII Liceum Ogólnokształcące
im. Jarosława Dąbrowskiego w Warszawie
Wyróżnienie – Wiosna 2014*

Miłosny połów

Miła ość
ni to
ryby
ni z owocu
mórz
a z osoby
co ją
złowi któż
W smaku
słodka
gorzka
cierpka
czasami
o, Miłości
daj sobą
zadławić
się czasami

Rafał Miszczak

Gimnazjum nr 73

im. Jerzego Huberta Wagnera w Warszawie

Wyróżnienie – Wiosna 2014

XXI wiek

Dedykuję
Stanisławowi Młodożeńcowi

Polszczyzna,
zbłądniała wulgaryzmownia w zeskrótowiłym żargonie...

Internetia,
wygugłowane zwikipediowania i zfejsbukowane zjutubowania...

Elektronika,
Ipodowe mp-czwórki nawigacyjnie konsolują...

Komputer,
worduję zexcelowania i zdrukowuję webcamy...

Telewizja,
tefałpeny i tefałeny polsatują filmująco...

Marek Bienias

Gimnazjum nr 81

im. Witolda Doroszewskiego w Warszawie

Finał – Wiosna 2014

Zatańcz z nią

Zatańcz z nią.
To bardzo proste.
Namaluj obraz tańcem
w jej głowie.

Najpierw
Spójrz jej w oczy
I ujmij za dłonie.
Skiń lekko głowę,
Jakby się witając.
Obejmij mocnym ramieniem.
Namaluj obraz tańcem
w jej głowie.

Prawą dłoń połóż
Na jej plecach.
Pozwól palcom
Dłoni się splątać
Jakbyś ich nigdy
Nie chciał rozdzielić.
Namaluj obraz tańcem
w jej głowie.

I zrób ten pierwszy krok
(Potem już pójdzie gładko:
Krok za krokiem,
Spojrzenie za spojrzeniem)
Mów do niej.

Namaluj obraz tańcem
w jej głowie.
Pozwól jej zapomnieć
O smutnych sprawach
Tego świata.
Poczuj czerwień
Jej ust,
Szafir w oczach.
Nie opuszczaj wzroku –
Niech w nim utonie.

Namaluj obraz tańcem
w jej głowie.

Julia Czerniakow

Społeczne Gimnazjum nr 14

Społecznego Towarzystwa Oświatowego w Warszawie

Finał – Wiosna 2014

Nagwiazdowywanie

Gwiazdeczki tańczujące!
Wdrapcie się
Na smutające, ciemne niebo
I rozświećcie
To granatowisko!

Paulina Ratajczak

Gimnazjum nr 73

im. Jerzego Huberta Wagnera w Warszawie

Finał – Wiosna 2014

/Koton/Baum/

Idąc w śniegu
Przez śnieg brnąc z twarzą szczękającą zębami
Widzę kobietę, futro i futrzana czapka
Zsunęta na czoło, chociaż ona patrzy w górę
Patrzy za wysoko, wzrok zaczepia się o podszewkę z taniego
materiału
W śniegu idzie wolno, chociaż normalnie przecież
chodzi szybciej
Przez sekundę tylko nasze oczy spotykają się, chwilę
później torby plastikowe w mojej jej ręce zderzają się
Wąskie drogi zmuszają do bliskości
Idzie do celu, stopy stawiając pośród szarej brei wieczornego
miasta
Mielę w ustach smak tytoniu, mieszam z kawą
Nagłe uderzenie ciepła
jasne wewnątrz
śnieg na butach ścieka na podłogę z drewna
Potem już tylko ciepłe napoje
Bo 'nie wpadnę, wiesz, że nie mam czasu'
Więc tylko ciepłe napoje niegorące wystygłe zastygłe
Soplem czasu skute
Zimne drewno i ciepłe ściany
Żebra potworów, wszystko ukryte w białych kulkach
Zadaniem inwigilacja
Wyliczenie precyzyjne jak
Raz dwa już jesteś?

Znowu wracam, biel i głódzie i miękkość i jasność i już
mnie nie opuścisz choć ja jutro odejdę
Zmuszać do bliskości nie ma potrzeby, policzek wtulę w ciebie,
nóżką oplotę i splecione będziemy i wszyscy jak jedna,
wielka rodzina.
Ile waży kilogram? Bez obrazy, to tylko ludzie.
Ludzie po lodzie z lodem przez lód w ludziach dziurach
dziurach
A więc ludzie w dziurach mają złodowacenie, a chodzi o
serce
Dobrze że nie masz takiego, bo byś pewnie narzekała
Reklamować chciała
A tu okres takowych minął, wyższa biurokracja
pluje
nam
a twarz
Dobrze, że nie mamy takiej, bo byśmy zapewne narzekali...

Ewa Gierczyńska

XLIV Liceum Ogólnokształcące

im. Antoniego Dobiszewskiego w Warszawie

Finał – Wiosna 2014

Giełda

Najpierw dostaniesz zaproszenie
bez możliwości odmowy.
Potem czeka cię gwar
tłum, hałas, przepychanka.
Walka o wszystko,
bitwa na krzyki, rzęsy i chamstwo.
Turniej cwaniactwa.
Za to oferty wszechstronne:
kup popularność, miłość a nawet spowiedź
szczęście w litrach, radość na gramy
talent w zestawie.
Wymień szczerość za powodzenie
w kantorze osobowości
albo nerkę za buty
na targowisku.
Są tu urodzeni handlowcy
pozazdrościsz im braku wrażliwości.
Inni dopiero się uczą
– wdrapią ci się po szyi,
być może nie zmiażdżą.
Niektórzy wypadli z obiegu
znalazła się u nich słabość, upadli.
Uważaj by się o nich nie przewrócić.
Zdarzają się też stojący z boku
im dolega myślenie, to nie zarażliwe.
Teraz zaciśnij pięści i szeroko się uśmiechnij.
jesteś gotowy. Nie powiedzenia życzę.
W razie kłopotów pretensje zgłaszamy na górze.
A jak ci czegoś zabranie, to sprzedaj siebie
i tak wyjdiesz z niczym.

Olena Hołubowska

IX Liceum Ogólnokształcące

im. Klementyny Hoffmanowej w Warszawie

Finał – Wiosna 2014

Jak pięknie

jak pięknie jest tworzyć
a swoim tworzeniem dotykać wieczności,
co dniem codziennym
wydaje się nędznym
tak w wiekuistości
odbija się echem
potężnym

jak pięknie jest walczyć
ze sobą w swym ciele
a swoją walką rozniecać płomienie
i w proch, i w pył ciągle się zmieniać
a kiedy znowu przyjdzie wybierać
wybierać dobrze...
jak pięknie nam tu ciągle umierać
a swoją śmiercią dotykać sensu istnienia
i uczyć się wdychać powietrze na nowo
i żyć
jakby codziennie uczyło się chodzić

jak pięknie jest tak ciągle uciekać
od szumu i zgiełku
do chwil zadumy
jak pięknie jest co chwilę się zmieniać
a mimo braków
pozostawać sobą

Weronika Nagalska

VII Liceum Ogólnokształcące

im. Juliusza Słowackiego w Warszawie

Finat – Wiosna 2014

Selekcja poetycka

Zebrani poeci przy okrągłym stole
Dziś obrady
Sąd na słowami

Odrzucamy kategorię 'banalne'
Miłość i Przyjaźń
skazane na dożywocie

Wyrzekamy się 'pospolitych'
Piękny i Brzydki
uroniły kilka łez

Grzecznie dziękujemy 'moralizatorskim'
Dobry i Zły
wszczęły zażartą kłótnię

Wymazujemy ze słownika 'pacyfistyczne'
Pokój i Jedność
pokoju pokój opuściły

Pieczęć przybita pod protokołem

Zakazujemy powtórzeń
Nakazujemy pisać o naturze
afirmować człowieka
inspirację czerpać od przeszłych poetów

Odrzucamy kategorię 'banalne'
Ups... powtórzenie

Zuzanna Sitkiewicz

Technikum Księgarskie

im. Stefana Żeromskiego w Warszawie

Finał – Wiosna 2014

Harcerze

Drobni chłopcy
biegają po mieście

Oliwkowe berety
i spodnie...

Koleżanki zapraszają
do siebie
na naukę
o wojnie

Deszczyk i
iskra rzucają
cienie

Czerwień,
małych
karzełków
mocniejsza
widnieje

Kwitną maliny
na powierzchni
asfaltu

Czerwone
Karzełki
Zatonęły
się w piachu.

Daniel Skrzypczak

Zespół Szkół nr 35

im. Zofii Jaroszewicz „Kasi” w Warszawie

Finał – Wiosna 2014

Gazeta

Niedziela, godzina 15:33,
Deszcz za oknem,
Ludzie uciekają do domów.

Otwieram gazetę.
Pierwsza strona
Wschód kłóci się z zachodem. Na południu wojny.

Patrzę dalej na następna stronę.
Wojna, klęska, śmierć.
Normalność.

Gdy coś się kończy, to słuch, wzrok uciekają do dalszych, jakże ciekawych wydarzeń.
Nie pamiętają o konsekwencjach.

Ludzie, którzy chcą zmian,
Są okradani z prawa głoszenia własnego zdania.
Stary system nadal zasiada na tronie.

A na końcu całej tej gazety widzę ogłoszenie:
Na sprzedaż:
Dziecięce buty. Nigdy nie używane.

Mateusz Staniaszek

Gimnazjum nr 73

im. Jerzego Huberta Wagnera w Warszawie

Finał – Wiosna 2014

Są okna ale nie ma wewnątrz
Co jeśli są oczy i system który zna wszystkie odpowiedzi
Co jeśli są sztuczne zamyślenia i sztuczne szczerości
Co jeśli ci więksi patrzą czy ta prymitywna istota człowiek rozwijająca się
w obecności robotów dojdzie do tego prostego wniosku
Co jeśli są jeszcze więksi obserwujący tych większych i jeszcze więksi zupełnie
najwięksi
Co jeśli ci najwięksi są tak mali, że nie potrafią kochać

Za soczewką kamery punkt głodu zmusza do żywienia się z oczu
Co jeśli chwytny ramiona wzroku tylko lepią z bieli
Co jeśli któregoś razu świat od danych ciężki nie zresetuje się za byle mrugnięciem

Co jeśli całość sprowadza się do punktu jak wszechświat wessany w butelkę
Co jeśli ta butelka spadnie na głowę „człowieka” od tego czasu nazywanego
wstydliwie poetą czyniąc mu ranę wątpliwe wyróżnienie

Co jeśli nie poczujesz jak się w ciebie wlewa ten wszechświat ciekły
I namacalnie jawny co jeśli dreszcz który Cię właśnie przeszedł jest jedynie
wymysłem twojej wyobraźni dokręconej śrubami
(robot z wyobraźnią dobre sobie)

Co jeśli nie ja a wy jesteście obiektem eksperymentu
Co jeśli mi zaufaliście gdzieś na dachu lub moście wybrzuszyliśmy nawet jakąś
wspólną przestrzeń lepszym lub gorszym wierszem
Co jeśli mi zaufaliście a jestem tylko robotem stworzonym do badania uczuć
głębszych

Co jeśli są oczy uśmiech w końcu wiersze
Więc wszyscy myślą, że jest i wewnątrz
Ale wewnątrz to ciemność kłamiwa ciemność mechanizmu

Napisane 12 maja, o dziwo w dzień

Kacper Tomczuk

XXV Społeczne Liceum Ogólnokształcące

im. Marzenny Okońskiej w Warszawie

Finał – Wiosna 2014



Bartosz Dobiasz, Szkoła Podstawowa nr 306 im. Ks. Jana Twardowskiego w Warszawie



Gabriela Prokop, XXVII Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Czackiego w Warszawie



Szymon Sobieraj, Szkoła Podstawowa nr 94
im. I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego



Stanisław Michalski, Zespół Wolskich
Placówek Edukacji Kulturalnej w Warszawie



Amelia Maciejak,
Gimnazjum nr 114 w Warszawie



Matylda Rakowska,
Szkoła Podstawowa nr 300 w Warszawie



Dominik Brych, III Ogród Jordanowski w Warszawie



Olha Kropyva. Gimnazjum nr 14 im. Jana Gutenberga w Warszawie



Aleksandra Szkiela, CXV Liceum Ogólnokształcące im. Jana Kilińskiego w Warszawie



Gabriela Prokop, XXVII Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Czackiego w Warszawie



Karolina Modzelewska, CXV Liceum Ogólnokształcące im. Jana Kilińskiego w Warszawie



Szymon Sobieraj, Szkoła Podstawowa nr 94, im. I Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie



Kazimierz Kędzierski, Szkoła Podstawowa im. Św. Franciszka w Warszawie



Kinga Padjasek, Zespół Wolskich Placówek Edukacji Kulturalnej w Warszawie



Wiktoria Strzeżek, Szkoła Podstawowa nr 85 im. Benito Juareza w Warszawie



Martyna Kupis, CXV Liceum Ogólnokształcące im. Jana Kilińskiego w Warszawie



Maria Chmielewska, Szkoła Podstawowa im. Św. Franciszka w Warszawie



Maria Murawska, Liceum Ogólnokształcące im. Jana III Sobieskiego w Warszawie

Warszawa

Uwięziona
w krwioobiegu miasta
przeptywam opodal
socjalistycznej szpili
wbitej w jego serce
które eksploduje
metalem i szkłem

Dalej
brzydki trójkątny plac
z pięknym kościołem
ziemia pod nimi
pamięta smak krwi
naszych starszych
braci w wierze

Potem
ulice tłoczne tętnice
i naczynka alejek
i czarna kracząca
w drzewach jesień

Obok
przysiadły budynki
kamienice i kawiarnie
opasły klasyk – teatr
pamiętający ostatniego króla
świadek pokory i zrywów
żołnierskiej śmierci poety

Ponad
tylko gwiazdy stojące
na nóżkach słupów
i niebo patrzące
jedynym swym okiem
w kwadrze

Otoczona
przez miasto – feniksa
odrodzone z popiołów
czy wieczne jak Rzym

Warszawo
dałaś mi monetę – wiersz
to cząstka twej trwałości
którą przekupię czas
czy obol na ostatnią drogę

Anna Chabiera

VII Liceum Ogólnokształcące

im. Juliusza Słowackiego w Warszawie

I nagroda – Jesień 2014

Jesienny nastrój

Brodąta brzoza w łagodnym skłonie
Zerka dyskretnie w okno.
Tuwim znużył mnie swą mimozą,
Niemen zapytałby: Jak to?

Szklą się niepokój w bladym świetle dnia,
Marzenie ginie w czarnej toni nocy,
Błąka wspomnienie o czymś uśmiechu,
Co zniknął tak szybko, tak nagle jak pocisk.

Za szczelną kurtyną poranka,
Westchnienia zmęczonej ziemi,
Szelesty, stuki, skrzypnięcia
Tej zwykłej, tej mojej jesieni.

Dominika Zalewska

*Gimnazjum nr 49 z Oddziałami Dwujęzycznymi
im. Stefana Starzyńskiego w Warszawie
II nagroda – Jesień 2014*

Diabeł na mojej ulicy jesienią

deszcz dzwoni o szyby
deszcz dzwoni piekielny

byłem na mojej ulicy wieczorem
cienie pachniały w powietrzu
szeptaly do siebie *panta rei*
i jakieś inne modlitwy barbarzyńskie
a Noc paliła papierosa pod klatką
po cygańsku śmiały się witryny
kiedy usiadłem na brzegu mojej ulicy

a fale miasta się o nią rozbiły
i wyrzuciły mnie podobnych
do krwi do kości byliśmy samotni
więc stłoczyliśmy się na przystanku
czekając na autobus do nikąd
albo do jutra
i ktoś włożył niechcący w kałużę i zaklął

do diabła z tym wszystkim
a Diabeł się zjawił jak na zawołanie
wpadł na nasz przystanek
cały posiniaczony i zbity z tropu
podkulił ogon
przytulił się do rozkładu
i zaczął ryczeć

Anna Boros

XXVII Liceum Ogólnokształcące

im. Tadeusza Czackiego w Warszawie

III nagroda – Jesień 2014

Ubezważnowolnienie częściowe

narrator obserwuje siedzące
obok siebie organizmy
w pełni przytomne oddychające żywe
dusze martwe
subtelnie wplata pomiędzy zdarzenia
znaki zapytania
pseudointelektualnie groteskując akcję
szary człowiek
z dodatkową kością w stopie i ręką większą niż wypada kobiecie
kreuje losy pozornie niewinnych istnień
tworząc delikatną retrospekcję
ociera się o wysoce zaawansowaną amatorszczyznę
pokarm dla głodnych płuc syci wiele zmartwionych połączeń
ostatnie
rozmowa
zakończenie z założenia bez smutku
w rezultacie oczekiwanie
martwe dwie dusze błędą
z niepewności gubią się w nieznanym
jedna żywi się ciepłem malinowej herbaty
z jedną i pół łyżeczki cukru
druga metafizycznie przesłanym plasterkiem cytryny
magiczny napój
głupia ambrozja
narrator próbuje się zaśmiać
przeraża go jednak opowieść którą stworzył
zaburzył ciąg logiczny
historię pozostawia bez zakończenia

Aleksandra Bocian

*Zespół Państwowych Szkół Muzycznych nr 4
im. Karola Szymanowskiego w Warszawie
Wyróżnienie – Jesień 2014*

Tunel

tracąc wzrok
wchodzę w tunel kolorów
ogniem intensywności spopielających
dotyk i słowa
lśnienie ścian
zaciąga się, wdychając me ograniczenia
i unosi umysł jak piórko
w wyjście z tunelu
gdzie zaczyna się kosmos

Wanda Kamińska

XXI Liceum Ogólnokształcące

im. Hugona Kołłątaja w Warszawie

Wyróżnienie – Jesień 2014

Nikt nie ufa już naturze

Czym jest wiatr?
przecież czymś musi być
myślisz, że jest to podmuch
prosto z ust samego Boga?

może
kim jest?
to ktoś ponad Boga
ponad Jego wszystkie moce

wierzę w mego ponadBoga
oddaję mu cześć
rozpuszczając włosy
w Jego niewidzialne ręce

i tylko czuję
jak idąc ulicą zderza się
delikatnie z moją twarzą

daje znak, że jest

wierzę w mego ponadBoga
oddaję mu cześć
bo jest ze mną tam
gdzie nie ma już Boga

Maja Kuzińska

*Zespół Państwowych Szkół Muzycznych nr 4
im. Karola Szymanowskiego w Warszawie
Wyróżnienie – Jesień 2014*

Mój Ikar

Jeszcze tu stałeś zaledwie wczoraj,
Tak życia pełny, beztrósko spragniony,
Rwący potoki, góry najwyższe,
Lecz w promienie słońca nieprzerażony
Poleciałeś nazbyt wysoko.

Jak rzeński orzeł niestruty nadzieją,
A pewny swego, rzucony na wiatry.
Tak ty leciałeś wciąż wyżej, wyżej,
Zapominając, żeś z prochów powstały.

I można cię nazwać Ikarem tych czasów,
Nie można, a nawet i trzeba,
Przepraszam.
Boś ty był tak prosty, niezmiernie uparty,
Że nagle twą matką zechciała być gleba.

Od rana do nocy ja, tak nieustannie
Próbuję się uczyć życia bez ciebie.
A pamięć ma – przejrzysty strumień.
Bo choćbym się starał najmocniej na świecie,
To wciąż dokonać tego nie umiem.

I wszystkie te zdjęcia wątplych postaci,
I ty tam jesteś, tak niestrudzony.
Lecz nikt nic nie mówił, ja nie pamiętam,
Że za optymizm się srogo płaci.

Chciałbym zrozumieć, próbuję, nie mogę.
Jak utrzczyć ziemię mogłeś tak szybko?
Tak przewracając namiętne strony,
Śmierć ci przyniosła, co cię stworzyło.
Lecz czy nie byłeś na to zbyt młody?

Weronika Nagalska

VII Liceum Ogólnokształcące

im. Juliusza Słowackiego w Warszawie

Wyróżnienie – Jesień 2014

Prośba

Przekaż mi swój ból
Zawarty w słowach prześladowców.
Przekaż chłodny dotyk ich palców
Pałący żywym ogniem.

Powiedz, co ci mówili,
Gdy wierzchem dłoni ocierałeś łzy.
Powiedz, ile ciebie zabrali,
Bezwstydnie bawiąc się strunami Twojej duszy.

Porzuć szarpiącą myśl
„Jestem dziełem czy własną porażką?”.
Pozwól mi wnikać w tę straszliwą niemoc
I uwierz, że ktoś wreszcie chce Ci pomóc.

Aleksandra Górka

*Gimnazjum nr 49 z Oddziałami Dwujęzycznymi
im. Stefana Starzyńskiego w Warszawie
Finał – Jesień 2014*

Walka

Chować się,
Za maską i tymi oczami.
Ukrywać się,
Za murem i pięknymi uczuciami.

Nie szukać tego, co ważne,
Milczeć i zaciskać zęby.
Nie musieć być szczerym,
Wstydzić się prawdy.

Cierpieć właściwie,
Z własnej winy.
Myśleć realnie,
Pozbawionym być marzeń.

Tęsknić,
Za tym co było dawno.
Nie rozumieć,
Swoich wyborów.
Czekać cierpliwie.

Kochać,
Trzeba, lecz tylko prawdziwie.

Zofia Gruba

Spółeczne Gimnazjum nr 14

Spółecznego Towarzystwa Oświatowego w Warszawie

Finał – Jesień 2014

Za dnia
w nocy
przy świetle gwiazd
tańczące rusalki
morskie potwory
rośliny
dzikie bestie
przemawiające ludzkim głosem
wielkie monstra
niszczące miasta
ekscentryczni ludzie w kapeluszach
chodzący własnymi ścieżkami
podupadających miast

na półce z książkami
skryci jak słowa.

Hanna Kałek

Spółeczne Gimnazjum nr 14

Spółecznego Towarzystwa Oświatowego w Warszawie

Finał – Jesień 2014

Walka

Leży jak martwa.
Otulona w przenikliwą jasność
ciemności.
Niewidzącym wzrokiem
uporczywie rozgląda się
za zasnutymi mroczną mgłą
myślami.
Gorzkie łzy
miarowo spływają po jej
bladych licach
wtapiając się w tajemniczość
gasnącej
z płomieni życia
egzystencji.
Szumią spadające krople
krwi
dodając otuchy śmierci
która stąpa lekko
acz niedosłyszalnie
by ofiara usłyszała szepty jej
grozy.
Serce wydaje ostatnie bitewne
okrzyki.
W końcu
udręczona
zamiera
zwyciężając nad śmiercią.

Joanna Łapko

*Zespół Państwowych Szkół Muzycznych nr 4
im. Karola Szymanowskiego w Warszawie
Finał – Jesień 2014*

Bez zmian

W smudze deszczu
Jak w kuli widzę przyszłość
Jest szara
Tak szara jak tylko może być

Powinnam zasnąć a nie śpię
Noce nie przynoszą mi ukojenia
Patrzę na księżyc w pełni
Żyjąc w swej głębi

Tylko przed sobą się otwieram
Choć moja skorupa uwiera
I kaleczę swą duszę bez skutku
Nie chcę nic zmieniać

Przywykłam do łez spływających po policzkach
Ran rozdrapywanych wciąż od nowa
Serca bolącego wciąż mocniej i głębiej
I ukrywania się przed światem

Nigdzie nie pasuję jak puzzle
Co został po ułożeniu całej układanki
Jestem sama samotna
Bez nadziei

Tomira Magnagi

*Gimnazjum nr 49 z Oddziałami Dwujęzycznymi
im. Stefana Starzyńskiego w Warszawie
Finał – Jesień 2014*

Niekończący się maraton

Jestem dziecinna.

Co z tego?

Nie zawsze.

Czasem.

Dość często.

Jestem dziecinna.

Co z tego?

Nie biegam z lalkami.

Nie gotuję na sztucznej kuchni.

Nie chodzę spać po dobranocce.

Nie idę na skargę do mamy.

Ale jestem dziecinna.

Tupię nóżką.

Mam swojego Misia.

Niektóre zwierzęta traktuję jak ludzi.

Jestem czasem tak dziecinnie uparta.

Szkoda słów.

Jestem... dorosła?

Nie.

Największa bzdura, jaką słyszałam.

Nie sądzę, że pozjadałam wszystkie rozumy.

Potrafię uznać czyjąś rację.

Nie jestem uzależniona od kawy.

Nie myślę cały czas o pieniądzach.

Nie mam szefa, na którego mogłabym kląć.

Jestem... stara?

Nie.

Nie zaczynam zdania od „Za moich czasów...”.

Nie piję rano herbaty.

Nie myślę, co kupić wnukom.

Nie robię na drutach w bujanym fotelu.

Jestem... martwa?

Nie.

Nadal tu jestem.

Dziecinna.

Niedorośła.

Nie stara.

Nadal tu jestem.
Tupię nóżką.
Nie jestem uzależniona od kawy.
Nie robię na drutach w bujanym fotelu.

Jestem.
I będę.
Przez kilka lat tak uparcie dziecinna.
Dziecinnie uparta.
Potem nie zawsze będę mogła się upierać.
Potem będę miała szefa, na którego będę mogła kłaść.
Potem będę piła rano herbatę.
A czas po prostu będzie biegł.
Długi, niekończący się maraton.
Pełen zmian.
Przekonań.
Marzeń.
Sytuacji.
Wyborów.
A potem mnie nie będzie.
Tak, po prostu.

Daria Stępnik

Technikum Mechaniczne nr 7

w Warszawie

Finał – Jesień 2014

Zimna obojętność

Są ludzie na tak
Za Tobą w ogień mogą iść, by Tobie było lżej,
Wziąć na siebie ból
Lub przelać własną krew.

Są i ludzie na nie
Gdy cierpisz, odejdą, wzgardzą Tobą,
Widząc chłopca z trudem zarabiającego na chleb,
Wyniośle przejdą obok.

Są też ludzie inni – tacy pośrodku,
Niezdeterminowani,
Oni najbardziej kaleczą,
Zadają najcięższe rany.

Bo zimna obojętność jest gorsza
Niż proste dwa słowa:
Tak lub nie, życie lub śmierć
Do miłości bądź nienawiści gotowość.

Jakub Tarasiuk

*Gimnazjum nr 49 z Oddziałami Dwujęzycznymi
im. Stefana Starzyńskiego w Warszawie
Finał – Jesień 2014*

Modlitwa do sługi

Nie myślisz więc jesteś
małym pionkiem w szachach
wystawianym na stracenie
aby chronić tych ważniejszych

Nie myślisz więc jesteś
jak szara jednostka
pośród szarej masy ludzi
prawie zawsze takich samych

Nie myślisz więc jesteś
niby prymitywna
machina powtarzająca
zaprogramowane hasła

Nie myślisz więc jesteś
chorągwią na wietrze
podatną na moje wszelkie
podmuchy zachcianki z góry

Nie myślisz więc jesteś
niby człowiek-mała
mający swe własne zdanie
– narzucone zdanie innych

Nie myślisz więc jesteś
jak małe zwierzątko
zamknięte w nie-złotej klatce
niewidzące wokół świata

Nie myślisz więc nie wiesz
ile czasu walczę z Bogiem
ile czasu go unicestwiam
zabieram z twojego życia

Nie myśl ale też bądź
nie uciekaj z mojej klatki
i pozwalaj choć zapomnieć
o tym że Ktoś jest ważniejszy

Świat jakoś sklejony
właśnie z tobą niemyślącym
nie mającym też nadziei
mogę dzięki tobie trwać przez

„Jeszcze jeden świt
Jeszcze jeden dzień
Jeszcze jedną noc”
jeszcze przed śmiercią

Katarzyna Wielondek
VII Liceum Ogólnokształcące
im. Juliusza Słowackiego w Warszawie
Finał – Jesień 2014

Spis treści:

Anna Boros, Unde malum?	3
Zuzanna Sadowska, Pora żniw już minęła...	4
Anna Rusinowska, Rozdrżane Twe serce...	5
Maria Kaiser, Klucz	6
Marta Lenart, W ostatni dzień mojego życia	7
Rafał Miszczak, Miłosny potów	8
Marek Bienias, XXI wiek	9
Julia Czerniakow, Zatańcz z nią	9
Paulina Ratajczak, Nagwiadzowywanie	11
Ewa Gierczyńska, /Koton/Baum/	11
Olena Hołubowska, Giełda	13
Weronika Nagalska, Jak pięknie	14
Zuzanna Sitkiewicz, Selekcja poetycka	15
Daniel Skrzypczak, Harcerze	16
Mateusz Staniaszek, Gazeta	17
Kacper Tomczuk, Są okna ale nie ma wnętrz...	18
Nagrodzone i wyróżnione prace plastyczne	19-26
Anna Chabiera, Warszawa	27
Dominika Zalewska, Jesienny nastrój	29
Anna Boros, Diabeł na mojej ulicy jesienią	30
Aleksandra Bocian, Ubezwłasnowolnienie częściowe	31
Wanda Kamińska, Tunel	32
Maja Kuzińska, Nikt nie ufa już naturze	33
Weronika Nagalska, Mój Ikar	34
Aleksandra Górską, Prośba	35
Zofia Gruba, Walka	36
Hanna Kałek, Za dnia...	37
Joanna Łapko, Walka	38
Tomira Magnagi, Bez zmian	39
Daria Stępnik, Niekończący się maraton	40
Jakub Tarasiuk, Zimna obojętność	42
Katarzyna Wielondek, Modlitwa do sługi	42



Instytucja
Edukacyjna
m.st. Warszawy

